Nr. 3. Lwów dnia 17. stycznia 1903 Rok XXXVI. Tom LXVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznanskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

W piśmie Komitetu rozesłanem do PP. Prezesów z zaproszeniem na zjazd odbito datę zjazdu nie dość czytelnie. Dla uniknięcia nieporozumień donosimy przeto, że zjazd ten odbędzie się **31. stycznia** b. r.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. gal.

Jeszcze w sprawie cukrowej.

Poważna sytuacya.

Rząd wygotował już projekt rozdziału indywidualnego kontyngentu cukrowego na poszczególne fabryki i przedłożył go ankiecie z fachowców, która obradowała w pierwszych dniach minionego tygodnia w Wiedniu. Galicyę (towarzystwo przeworskie) reprezentował na ankiecie p. Grabski. W chwili, gdy to pisaliśmy, ankieta nie była jeszcze ukończona; dotychczasowy jej przebieg wykazuje, — jak można było przewidzieć, — znaczne sprzeczności interesów i ostrą krytykę przedłożenia rządowego w niektórych kierunkach, oraz pozwala przypuszczać, że ulegnie ono jeszcze niejednej zmianie.

Projekt opiera się na zasadzie skontyngentowania podwójnego. Cały kontyngent cukru konsumcyjnego, przypadający na Austryę w kwocie 2,770 000 centr. metr., rozdziela się między rafinerye, przyjmując za podstawę rozdziału stosunek cyfr najwyższej produkcyi *netto*, osiągniętej w każdej z nich w latach 1898/99, 1899/1900 i 1900/01. Rafineryom, które produkowały więcej niż 60.000 centr. metr. odciągnie się jednak takie części ich kontyngentu, by suma ich dała 320.000 centr. metr. cukru konsumcyjnego, przeznaczonych na obdzielenie tych szesnastu fabryk cukru surowego, które wyrabiały już t. zw. cukier piaskowy (kryształ), mogący służyć zarówno do bezpośredniej konsumcyi (w Austryi dotąd nie), jak i do przeróbki na rafinadę. Tych szesnaście surowarni postawiono zatem na równi z rafineryami. Należą do nich Żuczka i Łużany.

Cukier surowy, potrzebny do przerobu na rafinadę skontyngentowaną, będą musiały rafinerye kupować od fabryk cukru surowego w stosunku kontyngentu surowca, który ma być przyznany tym ostatnim. Każdy centr. metr. rafinady, oddany do opodatkowania nietylko sam musi się mieścić w ramach kontyngentu danej rafineryi, lecz także musi być pokryty przekazem kontyngentowym surowarni, świadczącym, że surowiec, użyty na wyrób tego centnara rafinady, jest wzięty z fabryki cukru surowego, obdzielonej kontyngentem surowca, w ramach tego kontyngentu. Rafinerye będą zatem musiały nabywać te przekazy kontyngentowe od surowarni i w ten sposób dać im udział zysku, mieszczącym się w cle 6 franków. Zysk ten nie będzie wielki; wartość przekazu kontyngentowego obliczają na $2^1/_2$ K. Jeśli przyjdzie do skutku zjednoczenie dla sprzedaży przekazów kontyngentowych między rafineryami a surowarniami, to podzielą się one tym zyskiem zapewne mniej więcej po połowie.

Kontyngent surowca zostanie rozdzielony między surowarnie na tej samej podstawie podziału, co kontyngent rafinady między rafinerye — z tą zmianą, że fabryki, których kontyngent wypadnie ponad 60.000 centr. metr., będą musiały oddać z niego część na rzecz tych, których kontyngent wyniesie mniej niż 45.000 centr. metr. I to im mniejszy kontyngent wypadnie na daną fabrykę, tem większy dodatek do niego otrzyma ona z sumy potrąceń poczynionych na kontyngentach większych fabryk.

Projekt zawiera jeszcze wiele postanowień szczegółowych i wyjątkowych, które co do poszczególnych fabryk istotnie zmieniają cyfrę kontyngentu. Nie są one dotąd publicznie znane i byłoby przedwcześnie na po-

wyższych ogólnych podstawach obliczać kontyngent, który wypadnie na cukrownie galicyjskie i bukowińskie, zwłaszcza że niejedno w projekcie może i musi w najbliższych dniach ulec zmianie. Sam krótki szkic zasad projektu wystarczy jednak na to, by skonstatować, iż daje on cukrowniom galicyjskim niesłychanie mało.

Zrealizowanie tego projektu byłoby dla towarzystwa przeworskiego wprost zabójstwem, podczas gdy cukrownictwo galicyjskie i bukowińskie ma nietylko prawo do dalszej egzystencyi, lecz także do ekspanzyi, którą uniemożliwiał dotąd kartel a którą winno umożliwić państwo.

Taka znaczna dla kraju zabójcza rozbieżność między jego uzasadnionemi żądaniami a tem, co projekt rządowy chce nam przyznać wyzywa nas do zawziętej walki, bo godzi nietylko w nasze żywotne interesy materyalne, lecz także w naszą powagę w państwie, w nasze stanowisko polityczne.

Wiemy już, jak daleko idą i na czem opierają się żądania galicyjskie i bukowińskie. Mamy prawo zaspokajać własnym cukrem nietylko całą własną konsumcyę, lecz także część konsumcyi tych krajów austryackich, które cukru nie produkują i produkować nie mogą. Nasze cukrownictwo rozwinęło się późno wśród walki z produkcyą krajów zachodnich i pracuje w szczególnie ciężkich warunkach; gdy zaś jest ogniwem produkcyjnem niezbędnem dla wprowadzenia gospodarstwa rolnego na tory intenzywne i dla bodaj częściowego powstrzymania strasznego pochodu ruiny gospodarczej kraju, — rzeczą państwa jest w interesie nietylko Galicyi, lecz także własnym, postarać się dla nas o kompenzatę tych szczególnie niekorzystnych warunków, które czynią położenie naszego cukrownictwa o wiele gorszem od położenia cukrownictwa w krajach zachodnich. Należy do nich najpierw cena buraków, u nas o wiele wyższa, gdyż kultura jest młoda, — powtóre złe położenie geograficzne, utrudniające nam eksport zagraniczny.

Jeśli zaś rząd nietylko nie myśli o uwzględnieniu tych szczególnych momentów, lecz wprost godzi się spokojnie na zniszczenie całej ważnej gałęzi produkcyi galicyjskiej, jeśli za ogromne ofiary, ponoszone przez uchwalanie ugody z Węgrami, której bez polskich głosów żaden rząd nie byłby nigdy dostał, nagrodą ma być ruina produkcyi krajowej, — to zaiste chwila obecna ma dla kraju zasadniczą doniosłość.

To, co dziś dzieje się z cukrem, jutro może spotkać niejedną inną gałąź produkcyi krajowej. Dlatego rolnicy nasi — nietylko ci, co uprawiają buraki, lecz także wszyscy inni — powinni wystąpić w tej sprawie solidarnie, w licznych rezolucyach okazać zgodnie, że w grze są nietylko interesy pewnej grupy producentów, lecz całego kraju, i wezwać Koło polskie, by stanęło energicznie do walki przeciw konwencyi brukselskiej i całemu projektowi kontyngentowemu, a stosująo wszelkie inne środki polityczne, zdobyło dla kraju to, czego mu chcą nieprawnie i na jego wielką szkodę odmówić.

---

†

Władysław Górski.

(Wspomnienie pośmiertne)

Ubył znowu z grona pracowników na roli jeden z tych, co tę rolę i pracę na niej ukochali, uważając ją za podstawę naszego bytu i rozwoju narodowego i społecznego. Odprowadzono przed kilkunastu dniami na miejsce wiecznego spokoju zwłoki śp. Władysława Górskiego z Rozwienicy.

Skromny był człowiek, o zaszczyty i godności publiczne się nie ubiegał, ale przyjęte na się lub z zawodu jego wynikające obowiązki spełniał sumiennie i aż do końca.

Życie przedwcześnie zmarłego nie różami było usłane. Po wczesnej stracie ojca sposobiąc się do zawodu przyszłego odbył śp. Górski studya w instytucie rolniczym w Halli, poczem ujął się w krótce z zapałem urządzeniem i prowadzeniem własnego gospodarstwa w Rozwienicy.

W ciężkich warunkach obecnych w jakich się rolnictwo wogóle znajduje, fachową wiedzą swoją i pracą pilną i nie ustającą podniósł je znacznie, a obecny stan wzorowy tego gospodarstwa, znana w kraju piękna obora Simmentalerów, jedna z najlepiej u nas prawdozonych, jego wyłącznie jest dziełem. Nieszczęścia rodzinne, żal po niedawnej stracie ukochanej małżonki, z którą krótkiem cieszył się szczęściem, a w końcu uporczywa ciężka choroba, którą znosił z rezygnacyą, zmogły śp. Górskiego przed czasem i wytrąciły lemiesz z jego dłoni. Kochany był przez sąsiadów ziemian i ludność wiejską — bo był dobrym obywatelem w całym tego słowa znaczeniu, to też żal pozostawił po sobie i pamięć serdeczną, a poczestną. Niechże Mu lekką będzie ta ziemia, którą ukochał i na której z miłością pracował.

Uwagi praktyczne o uprawie wierzby koszykarskiej.

Jest u nas znaczna ilość takich kawałków ziemi, które nadawałyby się doskonale pod uprawę wierzby koszykarskiej. Podnoszono to już niejednokrotnie we wszystkich podręcznikach i książkach o wierzbie koszykarskiej, że wspomnę tutaj dobrą książkę p. Władysława Tynieckiego, b. Dyr. kraj. szkoły lasowej we Lwowie, wydane przez Tow. Gospodarskie, a z nowszych pana Fronia „Uprawa wierzby koszykarskiej“. Pomimo dużej ilości tej odpowiedniej ziemi, nie widzimy u nas racyonalnej uprawy łozy koszykarskiej, w takiej mierze, aby mogła być mowa o dużej produkcyi doborowego pręcia na wywóz lub do miejscowego przerobu w fabrykach koszykarskich. Nie liczne stosunkowo zakłady, jak w Rudniku, Albigowej, Skołyszynie, niezbyt wielką ilość surowego produktu spotrzebowują. A rzecz warta jest pilniejszej uwagi, bo po pierwsze uprawa łozy koszykarskiej dobrze prowadzona zapewnia stałe i bardzo wysokie dochody z przestrzeni zajętych wierzbą, a nadto daje zarobek ludności wiejskiej w takich porach roku, w których innej roboty właśnie nie ma.

Wysokie dochody dawać może łoza jedynie przy produkcyi pierwszorzędnego białego pręcia i przy racyonalnie prowadzonej kulturze. Ponieważ jeszcze niejednokrotnie spotyka się u nas zapatrywania, że taka poprawna produkcya dużo wymaga zachodu i nie może się rentować, uważamy za stosowne podać tu bardzo praktyczne uwagi na długoletniem doświadczeniu oparte jednego z posiadaczy większej plantacyi łozy koszykar-

skiej w Coseegena Pomorzu p. A. Ponińskiego, według jego wykładu na Walnem zebraniu pomorskiej Izby rolniczej w Szczecinie.

Oto w streszczeniu jego wykład:

Zużytkowanie łoziny dziko rosnącej.

Bardzo powszechnie występuje u nas łozina nad brzegami rzek i potoków, w dołach po wybraniu torfu czy marglu i tp., słowem na różnych tak zw. „nieużytkach“ bądź jako krzaki łoziny, bądź w postaci drzew jako wierzba pienna, ogłowiona lub nie. Porost takiej łozy jest niejednostajny — są miejsca gęstsze, rzadsze i całkiem nieporośnięte.

Do celów koszykarskich materyał z takiego dzikiego porostu jest dla tego nie odpowiedni, że np. z wierzb ogłowionych wyrasta pręcie, u dołu za grube i nagle ku górze cienknie jest gałęziste, i za dużo ma w środku rdzenia, stąd też i kruche. Pręty z krzaków są zazwyczaj krzywe, gałęziste, niegładkie, za krótkie, poobgryzane przez zwierzynę i bydło, poplątane powojem, dzikim chmielem etc. Można jednak jako tako z tem dojść do ładu. Rozpoczyna się wówczas przez ścięcie tak drzewek młodych jak i krzaków w wysokości 1 metra nad ziemią i oczyszczenie z bocznych gałązek. Na każdym krzaku, stosownie do jego siły zostawia się potem tylko 1 do 3 kije, a miejsca puste nieporośnięte między krzakami zasadza się łozą w odległości 15×45*cm.* dla otrzymania należytego zwarcia się wikliny. Jako sadzonki używa się poobcinanych pręci z drzew i krzewów, wybierając co najdłuższe i najsmuklejsze, i wsadza się je w całej długości w ziemię, aby ich chwasty nie potrafiły przygłuszyć, bo chwasty to największy wróg dobrej wierzby koszykarskiej.

Wszystkie innego rodzaju drzewa, krzewy i chwasty należy przedtem usunąć a ziemię oczyścić. Sadzonki te powinny przez lato zapuścić korzenie; w jesieni skoro liście opadną ścina się je również na wysokości jednego metra od ziemi tak, że cała plantacya składa się z pieńków metrowych w odległości mniej więcej 45×15 *cm.* ustawionych.

Na tych pieńkach metrowych w następnem lecie wyrastają pędy już dużo smuklejsze i dłuższe, bo rosną w zwarciu należytem i bliżej korzenia, więc silniej pędzą. Najlepiej byłoby ściąć odrazu całą plantacyę przy ziemi, ale to nie da się zrobić odrazu, bo młode pędy wyrastające wśród źle wyczyszczonej gleby zanadto cierpią od chwastów, a zresztą krzaki duże odrazu nisko ścięte mogą się psuć i niszczeć. Dopiero w miarę wyczyszczenia ziemi między posadzonemi pieńkami można stopniowo ścinać coraz niżej całą taką plantacyę z dzikiej powstałą. Zwarty stan całej kultury jest niezbędnym warunkiem otrzymania dobrego pręcia, bo wówczas dopiero wyrastają długie, ładne, nierozgałęzione pędy.

Przy każdem cięciu co roku dobrze jest nie ścinać wszystkich pędów, ale zostawić na każdym pieńku po 2, te w następnem lecie grubieją i rosną dalej i dają potem materyał na żebra i obłąki do koszów albo kije na obręcze.

Przy takiem postępowaniu dzikie zarośla łozinowe stają się kulturą i dają dość dobry dochód, jednakże nie można jeszcze otrzymać z nich pierwszorzędnej jakości pręcia, któreby opłacało okorowanie. Z takiej plantacyi pręcie zielone posiada w Niemczech wartość 12 do 50 marek za 100 kilo po okorowaniu i suche, można zaś znaleźć na nie nabywców tylko dla przeróbki w przemyśle domowym u drobnych koszykarzy. Pręcia takie, zawsze jeszcze dość gałęziste, mają duży rdzeń, są zatem kruche, a pochodzą z tak rozlicznych sort i gatunków łozy, że o jednostajności towaru takiej, jakiej domagają się wielkie fabryki koszykarskie, nie może być mowy. Z czasem można to poprawić — poznawszy które gatunki dają najlepsze pręcie, te rozmnażać, a gorsze sorty wycinać i karczować.

Racyonalne plantacye łoziny.

Zarzucają niektórzy, że wobec ogromnej ilości dzikiej łoziny może nieopłacić się racyonalna plantacya z powodu zbyt wielkiej produkcyi. Tak jednak nie jest, gdyż produkt dobrej plantacyi przy jako tako wyrobionych stosunkach handlowych znajdzie zbyt zawsze i może przynieść duże zyski. Nawet pomimo dalekiego transportu są plantacye w Niemczech północno-wschodnich dostarczające pręcia do fabryk bawarskich, a przynoszące do 1000 marek rocznego dochodu z hektara. Zarośla dzikie łoziny nie wytwarzają konkurencyi, gdyż nigdy nie dorównywują jakością produktu kulturom prawidłowym. Cena pręcia okorowanego, białego, sprężystego i mocnego, bez rdzenia, dochodzi w fabrykach wielkich do 36 marek (42 kor.) za 100 kg.

Głównem miejscem zbytu dla łozy koszykarskiej w Niemczech są fabryki w Lichtenfels w Bawaryi. Jest tam 6 wielkich fabryk pracujących na wywóz i zatrudniających wyrobem delikatnych robót koszykarskich ludność całej okolicy, każda z tych firm posiada wielkie składy na łozinę zakupioną. Materyał ten sprzedaje firma robotnikom po umówionej cenie, a ci sprzedają do fabryki gotowy wyrób za gotówkę. W całej okolicy widzimy tam mężczyzn, kobiety i dzieci zajętych robotami koszykarskiemi, a każdy robotnik wyrabia jak rok długi ciągle takie same przedmioty, przyczem oczywiście do coraz większej wprawy dochodzi. Towary te idą po większej części na Wschód do Indyi i do Ameryki, a zapotrzebowanie jest tak ogromne, że coraz nowe powstają fabryki, w najnowszych czasach np. w okolicy Beyreutu i Koburga. Nad Renem już od dawna istnieją całe okręgi, w których ludność tylko koszykarstwem się trudni. Zapotrzebowanie dobrej łoziny jest tak wielkie, a produkcya jej w Niemczech tak szczupła, że corocznie znaczne ilości importowane bywają do Niemiec z Francyi, Belgii, z Austryi (zwłaszcza ze Śląska i Czech) a nawet z Anglii. Są zatem wszelkie dane że i Galicya mogłaby znaleźć tam miejsce zbytu na ten produkt. Chodzi tylko o to, aby produkować więcej pierwszorzędnego i jednostajnego towaru, aby stałe stosunki handlowe wyrobić sobie i utrzymać można. Jeżeli towar nie jest pierwszej jakości, to natychmiast znacznie w cenie traci z powodu konkurencyi, jaką tworzą pręcie z zarośli dzikich pochodzące.

Pan Poniński zwraca dalej uwagę na to, że niesłusznym jest zarzut, jakoby racyonalna uprawa łoziny wymagała dużo sił roboczych. Dają się tutaj użyć dzieci, kobiety i starcy, słowem siły robocze mniej wartościowe, a w ogóle do cięższej roboty nie przydatne, chodzi tylko jeszcze o nadzór, który jest bardzo ważnym. I tu radzi autor, nie oddawać kultur łoziny pod opiekę ani leśniczego ani ekonoma, polowego, bo ci zawsze uważają tę kulturę jako dodatek niepotrzebny a kłopotliwy i traktują jak macoszyne dziecko, lepiej jest oddać tę opiekę jakiemuś choćby całkiem prostemu robotnikowi, staremu, byle był ścisłym w wykonaniu poleceń, zapewnić mu pewną tantyemę od zysków oprócz stałego wynagrodzenia, a z pewnością wydatek ten się wróci, tym bardziej, że może być jeszcze i do innych robót używany, gdyż kultura kilkunastu morgowa nie zabsorbuje go całkowicie w ciągu całego roku.

Jak mało potrzeba zresztą do obrobienia łoziny robotnika, dowodzi autor tem, że u niego na 13 hektarowej plantacyi zajętych jest tylko 4—6 dzieci i kobiet i to zupełnie wystarcza. Główną robotą jest okopywanie i czyszczenie z chwastów, co można wykonywać wtedy właśnie, gdy innej roboty w gospodarstwie nie ma. Rygolowanie pod nowe kultury wykonywa się późną jesienią po zbiorze okopowych, sadzi się sadzonki po zasiewach wiosennych i wówczas też odbywa się i okorowanie pręci. Cięcie odbywa się w zimie po opadnięciu liści.

Wybór gleby.

Tu można powiedzieć to co o każdej roślinie, że łoza najlepiej się uda na dobrej glebie — ale że glebę dobrą zużytkowujemy inaczej, więc pozostają pod łozę mniej wartościowe kawałki gruntu, i to wszystko jedno jakie, byle nie piasek lotny i nie bagno.

Piasek jako tako związany i wilgotny już nadaje się pod tę kulturę, zarówno jak miejsca o stojącej wilgoci, jeżeli się je rowami przetnie tak, aby woda przynajmniej na pół metr. pod poziom opadła. Łąki liche kwaśne pospolicie są doskonałą glebą pod łozę.

Warunkiem dobrej plantacyi jest przedewszystkiem uwolnienie od darni i chwastów, gdyż te najwięcej szkodzą zaraz w początkach kulturze takiej. Jedynym do tego środkiem jest należyte zrygolowanie gleby, bezpośrednio przed zimą, aby przez zimę ziemia się uleżała i nabrała potrzebnego zwarcia. Wystarcza rygolowanie na 50 cm. głęboko, zatem na trzy sztychy łopaty, trzeba przytem dokładnie ziemię odwrócić tak, aby wierzchnia gleba z ziarnami chwastów dostała się na sam spód. Robota ta wykonywa się kolejno pasami po 60 cm. szerokimi. Jeżeli w jesieni nie można było regulówki dokonać, to można to zrobić także wcześnie z wiosną, ale wówczas trzeba każdą warstwę ziemi mocno udeptać, aby pustych miejsc nie było, i aby się ziemia po zasadzeniu nie osiadała.

Po przygotowaniu w ten sposób i zrównaniu ziemi przystępujemy do sadzenia i najważniejszą rzeczą wtedy są dobre sadzonki, odpowiedniej odmiany. Tych odmian jest całe mnóstwo, tworzą się one łatwo przez krzyżowanie naturalne, ale nie wszystkie dla koszykarstwa jednakową mają wartość. Należy wybierać te, co jakością pręci dla pewnych celów najlepiej odpowiadają w danej glebie. Jako bardzo dobre w ogóle w różnych położeniach poleca p. Poniński na podstawie swych długoletnich obserwacyi następujące:

Salix viminalis regalis, S. Amygdalina nigra, S. am. fusca, am. latifolia, wreszcie *S. purpurea kerksii*. Sadzonki jak mały palec grube a 30 cm. długie sadzi się w rzędy na 45*cm.* odległe a 10*cm.* w rzędzie od siebie. A taki gęsty stan jest bardzo ważnym ze względu na jakość i dobroć pręci, nie dozwala bowiem się rozgałęziać.

Sadzonki wsadza się do ziemi całkowicie tak, aby górny koniec nie sterczał nic z ziemi. Jeżeli jednak przez regulówkę wydostała się na wierzch calizna gliniasta, i utworzy twardą skorupę, któraby utrudniała wydobycie się pędów z ziemi, to wówczas należy zostawić jedno oczko sadzonki nad powierzchnią ziemi, aby łatwiej wypędzić mogło. Sadzonki wbija się do ziemi najlepiej ręką pionowo, dla ochrony zaś dłoni należy przywiązać kawałek mocnej skóry. Jak wyżej powiedziano zwarty stan plantacyi jest konieczny, aby otrzymać równe, smukłe, nierozgałęzione pręcie, nie można jednak rzędów zbliżać więcej jak na 45*cm.* z powodu trudności okopywania przy mniejszych odstępach. Z krzaków brzeżnych otrzymuje się zawsze mimo to pręcie więcej rozgałęzione, mniej wartościowe, to też należy formę taką nadać plantacyi, aby o ile możności jak najmniej było obwodowych roślin, raczej zatem w formie kwadratu niż w długich a wąskich paskach. Na około zostawić należy metrowej szerokości ścieżkę, a dobrze jest także morgowe kawałki podzielić ścieżkami dla ułatwienia dostępu i przeglądu. Ścieżki te powinny być czysto utrzymane, aby się nie stały rozsadnikami chwastów. Wogóle zaś raz do roku przynajmniej trzeba motykami dobrze okopać całą plantacyę, można bowiem niemal powiedzieć, że wierzba koszykarska należy do roślin okopowych. Dobre rezultaty na glebach jałowych daje potrzęsienie niezachwaszczonym kompostem, stawarką, popiołem lub miałem z torfu, jeszcze lepiej popiołem drzewnym. Najlepszą jest dobrze odleżała i zwietrzała stawarka i kora z okorowanych pręci pocięta drobno na sieczkarni i sucho przechowana. Potrząska taka z tej kory uchyla potrzeby wszelkiego innego nawożenia. Wrazie potrzeby można zasilić plantacyę kainitem i tomasyną — nigdy zaś nawozem stajennym z powodu chwastów, jakie w nim się znajdują.

Chwasty są największymi nieprzyjaciółmi dobrej plantacyi. Przez dobre zregulowanie, gdy sama calizna na wierzch wyszła, zwykle jest ziemia dość czystą, zawsze jednak chwasty się pojawiają i trzeba je usunąć co się równocześnie z motyczeniem dzieje. Motyczenie zaś jest potrzebne dla spulchnienia gleby, a czasu na to dość, bo można to zrobić kiedykolwiek w lecie w najswobodniejszej jakiejś porze.

Zbiór.

Zbiór czyli cięcie następuje w zimie po opadnięciu liści, zatem z chwilą, gdy krążenie soków już ustało, a ciąć można przez całą zimę póki soki nie ruszą, zatem do końca lutego mniej więcej. Cięcie należy wykonywać dokładnie nożycami ogrodowemi lub ostrym nożem nisko przy samej sadzonce, aby nie tworzyła się z pozostałych odziomków brzydka sucha głowa, która powoduje pogorszenie się całej kultury. Z pozostawionych odziomków wyrasta dużo ale drobnych, cienkich i krótkich pręci jak szczotka, lepiej zaś, gdy wprost od ziemi kilka dorodniejszych dłuższych pręci wyrośnie. Dlatego cięcie trzeba ściśle nadzorować. W pierwszym roku po posadzeniu jeszcze jakość pręci nie odpowiada wymaganiom, bo rośliny zużywały cały czas na zakorzenienie się, ale już od drugiego roku normalny plon się zbiera. Na każdym krzaku mamy 2 do 12 pędów różnej długości do $3^1/_4$ a nawet bywa i do 4 metrów. Cięcie z wiosną lub w lecie niszczy kulturę szybko i daje towar kruchy i niedojrzały, pośledni.

Cięte pręcie sortuje się na oko co do długości mianowicie 1^0 na krótsze niż 1 m. 20 cm. 2^0 od 1.20 do 1 60 m. i ponad 1.60 m. wiąże w wiązki na stopę grube; do wiązania służą witki wierzbowe z lichszego pręcia. Posortowane wstawia się z końcem lutego w wodę, aby puściły miazgę do okorowania. Aż do tego czasu, jeżeli wcześniej cięte, winny być przechowane gdziekolwiek na powietrzu — nie w miejscu zamkniętem, bo zeprzeją i stęchną, ani też zbyt wystawione na wiatr, bo wyschną. Mróz nic nie szkodzi, ustawia się je zatem razem w większej ilości w zbitych stosach stojąco i chroni, aby nie poprzewracały się, za pomocą kilku wbitych palików.

Do wstawienia w wodę wystarcza jakakolwiek kałuża byle naturalnie nie ze zbyt gęstą gnojówką, najlepiej w rowie, potoku lub stawie Zanurzyć należy dolne końce nie więcej ani mniej jak na 10*cm.* Gdy zapłytko stoją, to wysychają łatwo, przy za głębokiem zanurzeniu psują się odziomki i tracą wartość. W wodzie muszą wiązki stać do góry, przywiązuje się je więc do stosownych palików, a w razie dłuższej posuchy i ciepła należy od czasu do czasu polewać, aby nie poprzysychały. Dobrze jest też takie do tego obrać miejsce, aby je drzewa ocieniały od zbytku słońca. Tak pozostawione do połowy mniej więcej maja, wypuszczają w wodzie korzenie, a u góry liście i młode miękie pędy i wówczas są gotowe do okorowania. Gdy się przekonamy, że kora dobrze od drzewa odłazi, że zatem miazga już puściła, wtedy przystępuje się do okorowania

Okorowanie.

Odbywa się za pomocą bardzo prostego przyrządu z kawałka drutu mocnego, żelaznego, wbitego w palik drewniany. Przez tę klamrę przeciąga się pręt każdy dwa razy, naprzód od wierzchołka ku podstawie a potem odwrotnie od odziomka ku wierzchołkowi. Wtedy kora odstaje i daje się łatwo dwoma palcami ściągnąć. Korę z łykiem przechowuje się w suchem miejscu, i jak wyżej powiedziano, posiekawszy drobno, używa się z dobrym skutkiem jako potrząski pod wierzbę. Okorowaniem mogą zajmować się dzieci, młode dziewczęta i stare kobiety, bo to lekka robota; na 1 morg dobrej plantacyi potrzeba do tego 3 osoby przez 3—4 tygodnie. Okorowywać można zresztą jeszcze i do końca czerwca a nawet i w lipcu aż do czasu żniw, potem zaczyna już miazga szybko przysychać. Gdyby przy większej plantacyi i braku robotnika zachodziła obawa, że okorowanie przeciągnie się po za czerwiec, to można pewną część pręci zadołować jak ziemniaki w kopiec, przykryć ziemią, i wydobywszy dopiero we właściwym czasie np. w czerwcu wstawić w wodę. W 8 dni są wówczas gotowe. Okorowywać najlepiej na otwartem miejscu w słońcu i w dnie pogodne, wówczas pręcie szybko schną i można je potem zaraz po 1—2 godzinach

schować w miejsce suche i ciemne, w jakąś stodołę śpichrz lub ciemną szopę. Trzeba przy tej całej robocie chronić okorowane pręcie od jakiejkolwiek wilgoci, gdyż traci wówczas barwę ładną białą i wartość. Wrazie deszczu trzeba zatem zaraz pod dach wszystko schować.

Sortowanie białych pręci.

W jakiejkolwiek beczce lub pace przybija się łatę z wyraźnymi na niej znakami na 60, 80, 100, 120, 160, 200 i 250 *cm*. W tę beczkę stawia się okorowane pręcie w wiązce i wyciąga naprzód te co ponad najwyższy znak sterczą, potem te, co po nad 2 m. i tak dalej aż zostaną same krótkie poniżej 60 cm. Sorty podług długości związuje się każdą osobno — do wiązania używa się giętkich nieokorowanych pręci, do czego nadaje się doskonale, odmiana Salix purpurea kerksii (dobrze jest w tym celu specyalnie mieć parę metrów kwadratowych tej odmiany) Można wreszcie wiązać szpagatem jutowym od żniwiarek. Dla niemieckich fabryk wiąże się pręcie od 60 do 100 cm. długości w wiązki po $2^1/_2$ kg. (5 funtów) pręcie 100 do 120 po 5 kg. a dłuższe po 10 kg. Do wiązania są specyalne, łatwo do zrobienia w domu wiązałki drewniane

W tym stanie są już pręcie gotowe do sprzedaży a ceny stosują się do wielkości, najdrożej płacą za najmniejsze, bo tam idzie znacznie więcej pręci na wagę niż w sortach większych. Przeciętna cena wypada w Lichtenfels (Gebrüder Pauson Aktiengesellschaft f. Korbwaren Industrie) i w Dreźnie (St. Schurig) po 36 mk. za 100 kg. Z hektara można mieć 50 cetn. metrycznych tj. z morga 30q. czyni to zatem bardzo znaczny dochód brutto i netto, ale bardzo, co prawda, zależny od staranności w przygotowaniu i rozsortowaniu towaru.

Sprzedaż.

Fabryki koszykarskie wielkie kupują tylko w ładunkach wagonowych tj. partye po 100 q. Ponieważ zbiera się z hektara około 50 q. rocznie, zatem trzebaby mieć plantacyę najmniej $2-2^1/_2$ hektarową ($3^1/_2$ do 5 morgów) aby co roku zebrać wagon pręci okorowanych. Nadto i to należy zważyć, że nie można w roku całej plantacyi zupełnie wycinać, gdyż w takim razie szybko niszczeje, trzeba mianowicie co 4-5 lat dla wzmocnienia krzaków, zostawić na każdym krzaku 2—3 najsilniejsze pędy na rok drugi. Aby zatem bez zawodu co roku módz zebrać wagonowy ładunek trzeba mieć plantacyę obejmującą 4-5 hektarów tj. 6 do 8 morgów co najmniej. Mniejszy producent, o ile nie ma zbytu w miejscowych fabrykach koszykarskich, musi składać z roku na rok materyał, póki nie uzbiera wagon, co jest rzeczą dość kłopotliwą, bo zabiera dużo miejsca. Przy sprzedaży zaś w małych ilościach nie osiąga się nigdy ceny pełnej.

Zaradzić temu mogłyby jedynie instytucye spółkowe eksportowe, któreby odbierały od producentów towar i zajmywały się wywozem i sprzedażą.

Do powyższych uwag p. Ponińskiego możemy dodać ze swej strony, że obecnie i u nas fabryki koszykarskie za towar I.a płacą dość wysokie ceny, bo po 22 kor. za 100 kg. co przy racyonalnej kulturze może uczynić pokaźny dochód brutto 660 kor. z morga, koszta założenia zaś nie przeniosą zapewne 400 kor. na morgu. Przy większej produkcyi możnaby pomyśleć również i o exporcie do Niemiec o ile nasze taryfy kolejowe nie będą tu poważnym hamulcem. Wogóle jednak należałoby zwrócić uwagę pilniejszą na wyzyskanie i tego źródła dochodu w gospodarstwie, jakim jest uprawa wierzby koszykarskiej. (*M*).

Ostrzeżenie.

Już kilkakrotnie mieliśmy okazyę zwracania uwagi na pojawienie się w handlu naszym falsyfikatów tomasyny t. zw. ślązkich lub rosyjskich żużli. Jak nam ktoś dobrze poinformowany mówił — w roku 1902 sprowadzono do Galicyi kilkaset wagonów produktu zawierającego zaledwie kilka % kwasu fosforowego. Próbka produktu podobnego rodzaju otrzymana przez nas z Trzebini zawierała wszystkiego 2·2% kwasu fosforowego. Inna zawierała 5·8% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie nadesłał nam 2 próbki o zawartości 2·38 i 2·75%.

Mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że w r. b. jeszcze więcej falsyfikatów wejdzie do kraju, licząc na to, że prawdziwe żużle Thomasa cieszą się wielkiem zaufaniem zarówno u większych jak i mniejszych gospodarzy. Przed paru dniami udało się nam otrzymać dwie oferty, które obecnie kursują, a które jako znamienne podajemy w tłómaczeniu, naturalnie z niemieckiego.

Lwów 2. stycznia 1903 r.

P. T. Z dniem dzisiejszym obejmuję przedstawicielstwo Górno ślązkich fabryk żużlowych Silbermanna. Oferuje WPanu miałkę czystą mączkę z żużli ale bez gwarancyi po 340 koron za 10.000 klgr. loco Oświęcim przy 3—4 mies. akceptem. Proszę o wczesne zamówienia i td.

druga:

Pan N. N. we Lwowie.

Uprzejmie zapytuję Pana, czy nie potrzebujesz Pan mąki żużlowej bez gwarancyi. Mogę panu dostarczyć loco Mysłowice po 1 Mk. 90 Pf. za 100 kg. oczekując zleceń i td.

Gorlice, dnia 10 stycznia 1903. r.

N. N.

Charakterystyczną cechą obydwu tych ofert jest to, że nie dają gwarancyi co do zawartości. Hurtownik świadomie oferuje detalistom towar bezwartościowy, który oni potrafią zachwalić, sprzedać łatwowiernym i niekontrolującym nabytego towaru.

Zwracając uwagę na to naszych rolników, przypominamy, że analizy nawozów nabywanych u firm poddających się kontroli krajowej stacyi doświadczalnej są bezpłatne dla rolników, a następnie odwołujemy się do ludzi dobrej woli, by Ci w imię dobra publicznego zechcieli próbki nawozów nabywanych przez włościan u małomiasteczkowych handlarzy nadsyłać do stacyi. Badania próbek tego pochodzenia stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach wykonywuje bezpłatnie.

Józef Mikułowski Pomorski
kierownik krajowej stacyi doświadczalnej
chemiczno-rolniczej w Dublanach.

KRONIKA.

Posiedzenie Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie odbyło się w dniu 23. grudnia z. r. pod przewodnictwem prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego.

W sprawie zamierzonego sprowadzania robotników rolnych do Galicyi wschodniej, postanowiono wejść w porozumienie z Tow. gosp. gal. Postanowiono zarazem domagać się obostrzenia nadzoru nad ajencyami robotniczemi i zarządać od władz rządowych surowszego niż dotąd ścigania agencyj niekoncesyonowanych. Uznano również potrzebę jak najszybszego wydania ustawy o powiatowych biurach pośrednictwa pracy.

Preliminarz wydatków administracyjnych Towarzystwa na r. 1903 (najem lokalu, pensye urzędników, wydatki kancelaryjne), uchwalono w kwocie 20.650 K. Do preliminarza dochodów wstawiono subwencyę krajową 8.000 K., subwencyę rządową 1 000 K., 38% wkładek Towarzystw rolniczych okręgowych i 8% z innych funduszów na pokrycie nadwyżki wydatków administracyjnych.

Uchwalono odnieść się do rządu o subwencyę 6 000 K. na sprzedaż nasiennej koniczyny po zniżonej cenie, z powodu nieurodzaju koniczyny w r. z. i o subwencyę 600 k. na podróż delegatów Tow. na wystawę zużytkowania ziemniaków w Berlinio.

Na podstawie referatu prof. Sikorskiego przyjęto do wiadomości następujące wnioski sekcyi rolniczej w sprawie konkursu kartoflarek, odbytego jesienią z r.:

I. Ponieważ ze stanowiska rolniczego kartoflarki przedstawiają jeszcze wiele do życzenia, a mianowicie nie odpowiadają słusznemu żądaniu rolnika, ażeby oddzielone zupełnie od ziemi i naci ziemniaki odkładały na ziemię wąskim pasem, przeto komitet c. k. Tow. roln. krak. nie przyznaje żadnej z konkurujących firm I nagrody, natomiast II nagrodę, t. j. mały srebrny medal c. k. Ministerstwa rolnictwa udziela p. C. Zimmermannowi z Zeitz za kartoflarkę »Ideal«, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że kartoflarka ta przez silniejszą konstrukcyę zostanie lepiej do naszych warunków przystosowaną. III nagrodę, t j. wielki bronzowy medal c. k. Tow. roln. krak. przyznaje Komitet firmie Ernest Hampel i Synowie z Haunold koło Gnadenfrei. IV nagrodę, t. j. mały bronzowy medal c. k. Ministerstwa rolnictwa, udziela Komitet panu Adolfowi Müllerowi w Grottau za kartoflarkę »Victoria«.

Firma D. Wachtel we Wrocławiu otrzyma jako odznaczenie list pochwalny Towarzystwa.

Wszystkim innym firmom, które wzięły udział w konkursie, a mianowicie firmom: Grzegorz Harder w Lubece, Clayton & Shuttleworth w Krakowie, H. Cegielski T. akc. w Poznaniu, F. Wichterle w Prościejowie wyraża Komitet podziękowanie.

II. Z uwagi, że konstrukcya sortowników wymaga jeszcze znacznych ulepszeń, ażeby dawały one zupełnie zadowalniające rezultaty, przeto Komitet nie udziela również I nagrody żadnej z firm biorących udział w wystawie Płaszowskiej, II nagrodę, t. j. mały srebrny medal c. k. Ministerstwa rolnictwa, przyznaje Komitet firmie Clayton & Shuttleworth w Krakowie, III nagrodę, t. j. wielki bronzowy medal c. k. Tow. roln. krak. firmie L. Baumann w Lübz; IV nagrodę, t. j. mały bronzowy medal c. k. Ministerstwa roln. firmie D. Wachtel we Wrocławiu, zaś firmie H. Cegielski Tow. akc. w Poznaniu przyznaje Komitet jako odznaczenie, list pochwalny Towarzystwa.

III. W myśl §. 13 programu konkursowego uchwala Komitet urządzić na wiosnę r. 1903, konkurs narzędzi, służących do uprawy kartofli, jako dalszy ciąg wystawy tegorocznej w Płaszowie i poleca tej samej Komisyi przeprowadzenie tej sprawy.

Na wniosek hr. Tyszkiewicza uchwalono wystosować do Wydz. kraj. pismo z zapytaniem, czy komisye licencyonujące w powiatach sąsiednich nie mogłyby urzędować w takim powiecie, w którym komisye licencyonujące nie funkcyonują.

Delegatami na wystawę mleczarską w Przemyślu zamianował Komitet Dr. Krzyżanowskiego i p. St. Ostaszewskiego z Klimkówki. Zarazem uchwalono zawiadomić o wystawie wszystkie spółki mleczarskie w obrębie działalności Komitetu położone z zachętą do wzięcia udziału w wystawie.

Do zwiedzenia wystawy sposobów zużytkowania ziemniaków i zużytkowania spirytusu do celów przemysłowych, która, jak donieśliśmy w nr. 46 i 49 „Rolnika" z. r., odbędzie się w Berlinie w lutym b. r., wydelegował Wydział krajowy pp. prof. Dr. Romana Wawnikiewicza i prof. Józefa Pomorskiego.

Jak dowiadujemy się, na wystawę tę wybiera się również grono naszych ziemian.

WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łańc.-Jarosł. c. k. galic. Tow. gosp. odbyło się 30. grudnia 1902 pod przewodnictwem prezesa Władysława Bzowskiego przy udziale 52 członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia zdawał sprawę sekretarz Oddziału z działalności Rady Oddziału za rok 1902. Po wyjaśnieniu niektórych interpelacyi, podziękowano ostentacyjnie na wniosek posła do Rady Państwa, księdza kanonika Własowskiego, Radzie Oddziału za gorliwe zajęcie się sprawami Towarzystwa, a w szczególności zaś sekretarzowi za treściwe i dokładne zestawienie załatwionych spraw i powziętych uchwał w ciągu roku.

Następnie rozważano kwestyę sprowadzania nasion dla członków Oddziału i po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono i powierzono zbiorowe zamawianie nasion koniczyny, traw, marchwi, buraków i t. p., specyalnej komisyi, której staraniem będzie uzyskać dla członków jak największe korzyści, oraz ścisłą gwarancyę, co do jakości dostarczonych nasion. Zgłoszenia z podaniem ilości i jakości nasion, wraz z zadatkiem po 20 hl. na każde 1 kg. nadsyłać należy do sekretarza najpóźniej do 20. stycznia b. r.

Z porządku dziennego nastąpił wykład prof. Dr. Kaźmierza Miczyńskiego »O warunkach dobrego nasienia do siewu, z uwzględnieniem nasienia buraków, traw i zbóż«. Prelegent przedstawił jasno i dobitnie jakich nasion do siewu używać należy, jak je czyścić, ażeby odpowiadały warunkom nasienia do siewu, które powinno być pełne, dorodne i ciężkie. Prelegent demonstrował nasiona doborowe i mniej dorodne, wskazując czem się różnią od siebie i podając różnice powstające wskutek tego w plonach Zalecał dalej zwracać uwagę nu prawdziwość nasion i na nowe odmiany, które ocenić można na podstawie prób porównawczych. Wykład zrobił na słuchaczach jak najlepsze wrażenie, dlatego po skończeniu podziękowano prelegentowi.

Następnie poruszono znowu sprawę zakupywania fantów do rozlosowania między członków na ogólnem zgromadzeniu i uchwalono stanowczo zaniechać tego zwyczaju, natomiast zakupić z funduszu Oddziału na rok 1903 za 150 K. doborowych nasion i rozdać je dwa razy do roku t. j. na wiosnę i w jesieni włościanom, którzy obowiązali się nadesłać sprawozdania o wyniku osiągniętych plonów Radzie Oddziału.

Aprobowano preliminarz na rok 1903, ułożony przez Radę Oddziału.

Obrano przez aklamacyę delegatów na Radę Ogólną Towarzystwa we Lwowie pp.: Dr. Maryana Lisowieckiego, Jerzego Turnaua, Juliusza Frommla, Andrzeja Lubomirskiego, Eustachego Wolskiego, Władysława Kopeckiego, Adama Terleckiego, Leonarda Dąbrowskiego, Tomasza Maciałka i Marcina Ochapa, a zastępcami pp.: Waleryana Ustrzyckiego i Romualda Rungiego. Do komisyi rachunkowej wybrano pp.: Władysława Kopeckiego i Bolesława Jasieńskiego.

W końcu powzięło Walne Zgromadzenie następujące uchwały:

a) urządzić kurs sadownictwa, kurs weterynaryi i kucia koni w roku 1903 w Jarosławiu i udać się do komitetu o subwencyę na te cele;

b) nadać stacyę buhaja subwencyonowanego przez Wydział powiatowy p. Urbankowi w Zadąbrowiu.

Z Rady Odd. Łańcucko-jarosławskiego Tow. gosp.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Wiedeń, 15. stycznia. Pszenica cisańska 8·65—9·05, (waga hl. 78—82 kg.) banatka 8·20—8·75, słowacka (75—80 kg.) 7·60—8·15, z doliny rzeki Morawy (76—77 kg.) 7·65—7·80; pszenica na wiosnę 7·89—·—.

Żyto najlepsze węgierskie (72—75 kg.) 7·15—7·30, słowackie (71—74 kg.) 7·——7·25, inne odmiany 7·——7·15, żyto na wiosnę 7·05.

Jęczmień przedni morawski 7·25—8·35, pośledniejszy 6·20—8·00 pastewny 5·20—5·70.

Owies węgierski i morawski 6·85—7·—, pośledniejszy 6·50—6·70 owies na wiosnę 6·35.

Kukurudza węgierska i rumuńska stara 7·10—7·25, nowa 5·80—5·96 cynkantyna stara 7·10—7·25 nowa 6·60—6·80.

Budapeszt, 16. stycznia, (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7·77, żyto na kwiecień 6·70, owies na kwiecień 6·21, kukurudza na maj 5·85, rzepak na sierpień 11·70—11·80.

Usposobienie silniejsze.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 13. stycznia. Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. a ceny przy ograniczonych obrotach, utrzymały się niezmienione.

Płacono: pszenicę białą 8·10 do 8·50, czerwoną od 8·— do 8·40, żółtą od 8·— do 8·40, żyto od 7·15 da 7·60, jęczmień browarniany od 6·75 do 7·25, jęczmień na kaszę 6·10 do 6·30, owies od 6·25 do 6.70.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Lwów, 16. stycznia 1903. Pszenica gotowa 8·10—8·15, na termina 7·80—7·90, żyto gotowe 6·70—6·90, na termina 6·50—6·75, owies obroczny gotowy 6·50—6·70, na termina 6·25—6·50, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow, 5·75—6·25, rzepak 9·50—9·75, lnianka 8·50—8·75, groch pastewny 6·50—6·75, do gotowania 7·75—10·—, wyka 5·75—6·75, bobik 5·75—5·90, hreczka·—— kukurudza nowa 6·20—6·40, stara 0·——0·—, chmiel [illegible] 56. [illegible] — koniczyna czerwona 75·—85·—, biała 75·—125·—, szwedzka 65·—95, tymotka 26·—35·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50—15·75, ekskontyngent 8·25—8·50.

Usposobienie słabsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Spirytus.

Wiedeń 15. stycznia. Spirytus kontyng. 38 K.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 13. stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydta rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4960 sztuk. W tem było z Galicyi 875 sztuk, z Bukowiny 77 sztuk. Przebieg targu był spokojny. Ceny spadły o 50 hal. Niesprzedanych pozostało 26 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 81 sztuk po 54 do 63 kor., 655 sztuk po 64 do 73 kor., 158 sztuk po 74 do88 kor., 11 sztuk po 79 do 82 koron. Buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 70 kor., krowy podtuczone po 54 do 68 kor., bydło chude po 36 do 52 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

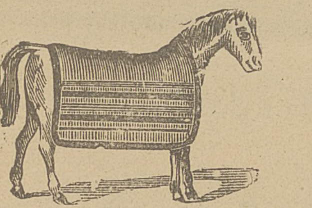
Na targ bydła w Podgórzu dnia 9 b. m. Spędzono 252 sztuk bydła rogatego, 189 cielat, nierogacizny 153. Płacono za 100 kilogram byłda opasowego lepszej jakości od 62 do 66 koron. średniej jakości. od 59 do 61 koron, cselat od 70 74 koron. trzody od 74 do 80 koron.

Wiedeń, 14. stycznia Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10991 sztuk świń, między temi 5064 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 108—110 h., za galicyjskie młode świnie 72—88 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 10 ct. zą sztukę a 4 zł. za parę

(6 par odsyła się franko).

Te grube nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futra ciemno-szage lub brunatne, wielkości 1:0×200 cm. więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsytać do

Steiner'a

Domu komisowego

połączonych fabryk derek

w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniom towar obowiązuję się pieniądze zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarzenberga w Turach; A. Koven, burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany Rotter w Suchej doli itd.

W czasach gdzie skarzą się ogólnie na brak zdolnych **agronomów** poleca swoje usługi od lipca 1903 jako **Dyrektor dóbr lub administrator** zdolny i energiczny agronom z kaucyą dwadzieścia tysięcy koron.

Adresu udzieli agencya dzienników Sokołowskiego, Lwów Pasaż Hausmana. Pośrednictwo będzie sowicie wynagrodzone. 6—3

Zarząd dóbr

Mikulice Przeworsk

sprzedaje do siewu: **Jęczmień Hanna** pierwszy zbiór z oryginalnego cena 17 kor. **Owies Duppawski** pierwszy zbiór z oryginalnego cena 18 K. **Owies Rychlik** własnej selekcyi, wczesny, niewybredny 20 kor. **Owies Ligowo** własnej selekcyi, późny nie wylega cena 20 kor. Ceny rozumieją się za 100 kg. bez worka loco Przeworsk, ziarno ciężkie, dorodne, starannie na tryerze odczyszczone. **Ziemniaki Dołkowskiego** pierwszy zbiór z oryginalnych, różne odmiany, cena 8 kor z workiem loco Przeworsk. 2—10

Zarząd folwarku **Przedzielnica** p. Niżankowice pod Przemyślem poszukuje **ekonoma** na stół. Kompetent musi być obznajomiony dokładnie z gospodarstwem bez obornika, nawozami zielonymi i sztucznymi, intenzywnem zbożowem i buraczanem, tudzież posiadać zamiłowanie do obranego zawodu. 2—3

W Hulczu

o. p. loco stacya kolei Belz są na sprzedaż buhajki pełnej krwi Simenthalskiej po 60 cent. za kilo zywej wagi, zaś pół krwi po 40 cent.z obór zarodowych, dalej prosięta pełnej krwi rasy Yorkshiere od 2—8 miesięczne w cenie za knurki po 14 zł. 2 miesięczne za loszki 2 miesięczne po 12 zł za sztukę w tym stosunku co miesiąc starsze o 2 zł. więcej Jest też na sprzedaż klacz rysaczką 16 miary ciemno-szpakowata 4 letnia. Trieur całkiem nowy z fabryki Claytona siewnik 17. rzędowy uzywany i maszyna do robienia mat 2. szwowa. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr. 3—12

Rządca ekonomiczny w sile wieku mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami wybitnych obywateli w kraju, poszukuje posady od 1. Marca 1903. r., w danym razie złoży kaucję Wiadomość w red. „Rolnika“. 2—4

Ważne dla gorzelń!

Kolejka wąskotorowa do przewozu kartofli, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod „Szyny i wózki“ do Administracyi Rolnika. 2—3



Do sprzedania

z powodu wydzierżawienia majątku! Kompletne **urządzenie mleczarni** składające się: z wirówki turbinowej na 500 lit. w godzinie, drugiej ręcznej, basenu na 500 lit. do podgrzewania mleka parą, 2 basenów na wodę, płuczki parowej do naczyń, kotła parowego z armaturą, maślnicy, wygniataczów ttp. z naczyniami do transportu mleka i roboczemi na 1500 lit. mleka dziennej przeróbki wystarczającemi. Mleczarnia jest w ruchu; narzędzia zakupione w r. 1900 od tow. akcyj. Alfa Separator. **30 krów dojnych** i 30 jałówek od 3 do 1 roku należących do obory pół krwi zarodowej. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd dóbr w Podmichałowicach** o. p. Zurów, 5—10

Założony ogród 5 morgów pole, cieplarnia z centralną ogrzewalnią wraz z mieszkaniem jest we Lwowie tanio do wydzierżawienia lub sprzedania. Oferty pod R. R. przyjmuje biuro dzienników Plohna Lwów, ul. Karola Ludwika 9. 2—3

Rządca akademik z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia. Adres: **„Lwów, Przysławski główna poczta.** 1—3

Kartofle do nasienia **Topaz** i **Karmazyn** **najplenniejsze** z wysoką zawartością skrobii po 4 kor. Owies **„Kolumbus szkocki“** Jęczmień **„Hanna“** po 15 kor. za każde 100 kg. netto na miejscu lub do stacyi kolei Podszumlana Lipicy dolnej o 50 hal. wyżej. Zarząd folwarku Sarnki dolne p. Bursztyn. 3—4

Na sprzedaż kartofle zdrowe **Topazy** (20%) i **Gracye** (22%), zgłoszenia do Zarządu dóbr w Martynowie p. w miejscu. 2—6

Bezpieczny w użyciu wysoko niezapalny **Olej opałowy** dla gorzelń i innych fabryk dostarczamy najtaniej. Korzyść w przeciwstawieniu do węgla rzeczywista. Wydatki połączone z rekonstrukcyą nieznaczne. Na żądanie podejmujemy się rekonstrukcyi jedynie za zwrotem własnych wydatków. **Rafinerya nafty Fibicha i Stawiarskiego Chorkówka.** 5—6

Kurnik wiązownicki

(poczta loco) **ma do zbycia:**

Kury Langshany trójka	po	16 K.
„ włoskie kuropatwie trójka	„	12 „
„ zielononóżki trójka	„	12 „
Koguty Dorking sztuka	„	6 „
Kaczki Peking trójka	„	14 „
Gęsi endemskie „	„	26 „
Indyki amerykańskie	„	26 „
„ białe	„	26 „

3—3

Używane sanie Baruciane i poczwórny półkryty fajeton, Sandoht, Darantes i siodło damskie tanio do nabycia. **Stromenger, Lwów.** 3—5

Ogrodnik rutynowany, praktyczno-teorytycznie zdolny we wszech gałęziach ogrodnictwa i pszczelnictwa, chlubnymi świadectwami może się wykazać, poszukuje posady do większych ogrodów. Żonaty w wieku lat 47. Łaskawe zgłoszenia z dodaniem warunków. **Jan Bednarski Łoszniów** p. Mikulińce. 3—3

J. W. Obywatel ziemski

chcący podnieść dochody majątku a uniknąć strejków rolnych raczy powierzyć zarząd rolnikowi pochodzącemu z Galicyi, w sile wieku, z dłuższą praktyką, teoretycznem zawodowem wykształceniem agronomicznem z W. Ks. Poznańskiego.

Adres poda z grzeczności W. Pan **T. Dzięciołowski** dzierżawca dóbr w **Gołogórach**. 2—3

DUBLAŃSKI

KALENDARZ ROLNICZY

na rok 1903

wydany przy współudziale **prof. St. Chaniewskiego, St. Królikowskiego, Dr. St. Pawlika, K. Szulca**

przez

Prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego

kierownika krajowej stacyi doświadczalnej chem.-rol. w Dublanach.

Książka ta jest niezbędną dla każdego rolnika polskiego.

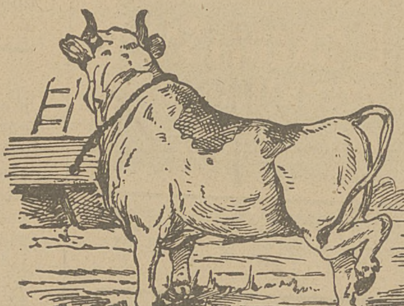
Oprócz starannie zredagowanej części kalendarzowej, zawiera tabele, formularze i mnóstwo cennych wskazówek ze wszystkich dziedzin rolnictwa.

Cena egzemplarza oprawionego w płótno

Kor. 3·60, 3—3

z przesyłką (opaska polecona) Kor. 4.

Nakład księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.



GRUDĘ

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki ¼ kilowe w cenie po 2 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!

5—10

Dom dla Ziemian.

Pługi sackowskie, brony pat. Laake, siewniki pat. Zimmerman, kieraty, młocarnie, młynki

E. Kühne Moson

Motory **„GNOM“** benzynowe

Żniwiarko-wiązałki, żniwiarki i kosiarki

Mc. Cormick.

Garnitry **NICHOLSON** parowe.

Maszyny **BÖLTEGO** do szycia mat,

Mleczarstwo **JURANY** Separatory

Największy w kraju SKŁAD NASION.

Dom dla Ziemian. Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian. 30—36



Patentowane pompy KLINGS'A



są najlepsze i najtańsze do wody i gnójówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się:
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty: sztuka 9 kor.

Józef Klings, Altrohtwasser,

Szląsk austryacki.

Do wydzierżawienia

dobra

Burakówka

w pow. zaleszczyckim, około 10 klm. od stacyi Dżuryn gościńcem — około 12 klm. od stacyi Tłuste oddalone, od 24. czerwcza 1904.

2 folwarki około 1362 ha roli doskonałej 95 ha łąk, 31 ha pastwisk, liczne budynki gospodarcze, 3 młyny gorzelnia o 1344 hl. kontyngentu.

Zgłaszać się należy tylko listownie do p. **Józefy Romaszkan** w Wiedniu I. Lothringerstrasse 15. albo do **Jul. Brunickiego** w Podhorcach v. Stryj.



ORYGINALNE H OCYLE

ZAWSZE OSTRE, ZATRATOWANIE NIEMOŻEBNE.

OSTRZEŻENIE!

Dobroć tych H ocyli polega na użyciu do wyrobu osobliwej stali, którą my tylko używamy. Aby się ustrzedz przed szkodą, należy odrzucać wszelkie naśladownictwa, żądając wyraźnie przy kupnie

ORYGINALNYCH H OCYLI Z MARKĄ FABRYCZNĄ L/Co

LEONHARDT i Spółka

Berlin — Schöneberg,

Jeneralny zastępca na AUSTRO-WĘGRY

KASZAB & BREUER, BUDAPESZT VI.

5—10

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5